

Wojciech Patryas*

CZYNNIK INTELEKTUALNY JAKO DETERMINANTA LUDZKIEGO POSTĘPOWANIA WYZNACZAJĄCA WINĘ

Streszczenie

Teoria prawa bazuje na filozofii, a ma być podstawą dla karnistyki. Koncepcja interpretacji karnistycznej, jako odmiany interpretacji humanistycznej, może być wykorzystana przy analizie przepisów zarówno kodeksu karnego z 1969 roku, jak i kodeksu karnego z 1997 roku. Wedle tej koncepcji wiedza sprawcy czynu okazuje się jego główną determinantą. Wiedza ściśle łączy się z winą, chociaż związek ten jest różny w każdym ze wspomnianych kodeksów.

Słowa kluczowe: interpretacja karnistyczna, wiedza, wina

Jak wiadomo, metodologia nauk dzieli wszystkie dyscypliny naukowe na formalne i empiryczne. Do dyscyplin formalnych należą logika i matematyka. Konstruują one oraz badają abstrakcyjne języki nadające się do opisu świata. Wszystkie pozostałe nauki mają empiryczny charakter i dzielą się na teoretyczne i praktyczne. Naukami teoretycznymi są fizyka, chemia, biologia, ekonomia, lingwistyka czy teoria prawa. Ich zadanie polega na wyjaśnianiu rozmaitych aspektów rzeczywistości. Natomiast nauki praktyczne zmierzają do usprawnienia

* prof. dr hab. Wojciech Patryas, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, adres e-mail: wpatryas@amu.edu.pl

określonych poczyną ludzi. Stanowią je wszelkie inżynierie, a także medycyna i farmacja oraz poszczególne dogmatyki prawne.

Między owymi naukami zachodzą rozmaite powiązania. Najprościej rzecz ujmując, nauki praktyczne opierają się na teoretycznych, a te z kolei na naukach formalnych. O rodzaju tych powiązań decyduje stopień zaawansowania stosownych dyscyplin. W przypadku dobrze już rozwiniętych nauk związki te są nadzwyczaj klarowne. Spójrzmy na inżynierię budowlaną, której celem jest usprawnianie działań związanych z budownictwem. Opiera się ona na mechanice wyjaśniającej oddziaływania wszystkich sił fizycznych. Z kolei ta dyscyplina wykorzystuje rozmaite działy matematyki do opisu fizycznych zjawisk. Cała zaś matematyka opiera się na logice, a dokładniej mówiąc, na tzw. logice matematycznej leżącej u podstaw matematyki. Gdy dodamy do tego jeszcze elementarną wiedzę murarską, jaką zdobywa w trakcie szkolenia każdy uczeń tego zawodu, to otrzymamy następującą sekwencję: praktyczna wiedza murarska → inżynieria budowlana → mechanika → matematyka → logika. Kluczową rolę odgrywa tu stopień zaawansowania mechaniki będącej nauką eksplanacyjną. Jest to znakomicie rozwinięta dyscyplina naukowa, dlatego z jednej strony opiera się na matematyce, a z drugiej strony dostarcza w pełni zadowalających podstaw teoretycznych inżynierii budowlanej. Każdy tego rodzaju inżynier jest wręcz zmuszony uwzględniać w swych rozważaniach ustalenia mechaniki. Gdyby próbował je zignorować, to zostałby wykluczony z zawodu. Wyśmialiby go nie fizycy-mechanicy, bo ci w zasadzie nie interesują się inżynierskimi dywagacjami, lecz pozostali inżynierowie budowlani, uznając go za dyletanta niegodnego miana kolegi z branży. Podobnie ma się rzecz z farmacją zmierzającą do usprawnienia produkcji leków. Opiera się ona na chemii wyjaśniającej budowę materii. Z kolei ta nauka eksplanacyjna wykorzystuje matematykę bazującą na logice. Gdy dodamy do tego praktyczną wiedzę aptekarską, zdobywaną w początkowym okresie zatrudnienia w aptece, to otrzymamy taki oto zestaw: praktyczna wiedza aptekarska → farmacja → chemia → matematyka → logika. I tu zasadniczą rolę odgrywa stopień zaawansowania dyscypliny teoretycznej, jaką jest chemia. Jest to już bez wątpienia dobrze rozwinięta nauka eksplanacyjna, która przeto opiera się na matematyce i dostarcza farmacji podstaw teoretycznych. Farmaceuta niezorientowany w chemii, nie mógłby wykonywać swego zawodu, gdyż nie dopuściliby do tego inni farmaceuci. Takie powiązania ujawniają się nie tylko w naukach przyrodniczych, ale również w – skądinąd znacznie gorzej rozwiniętych – naukach społecznych. Praktyczna dyscyplina, jaką jest ekono-

mika transportu, w takim zakresie opiera się na ekonomii politycznej, w jakim ta nauka eksplanacyjna dostarcza jej teoretycznych podstaw. Z kolei przynajmniej pewne składowe ekonomii politycznej wykorzystują matematykę bazującą na logice. Jeśli i tu dodamy praktyczną wiedzę transportową, zdobywaną na rozmaitych kursach obejmujących też kurs na prawo jazdy, to otrzymamy następujący zestaw: praktyczna wiedza transportowa → ekonomika transportu → ekonomia polityczna → matematyka → logika. Zdaje się jednak, że ekonomik transportu pomijający główne koncepcje ekonomii politycznej nie zostałby wyeliminowany ze swej dziedziny, ponieważ nie ma jednej powszechnie przyjętej eksplanacyjnej teorii ekonomicznej, na wzór panujących w całym świecie – mechaniki czy chemii. Mógłby on więc utrzymywać, że respektuje którąś z niezbyt dopracowanych jeszcze, mniej znanych koncepcji z zakresu ekonomii politycznej, albo wręcz przyznać, iż – ze względu na słabszy, jak dotąd, rozwój tej ostatniej – wykorzystuje w tej mierze wiedzę zdroworozsądkową.

Nieporównanie gorzej rozwinięta od mechaniki, chemii czy ekonomii politycznej jest teoria prawa. Wskazuje na to wiele okoliczności. Po pierwsze, wprawdzie z samego określenia ma to być dyscyplina teoretyczna, ale trudno na razie mówić o jakimś jej nastawieniu na eksplanację. Owszem, pewni badacze wskazują, iż powinna ona zajmować się wyjaśnianiem rozmaitych faktów prawnych¹. Również i ja podjąłem próbę zarysowania koncepcji wyjaśniania w teorii prawa². Nadal jednak dominuje w niej pogląd o jej raczej rekonstrukcyjnej roli. Po drugie, na razie nie ma mowy o szerszym stosowaniu w niej matematyki. Na obecnym etapie rozwoju teoria prawa, jak każda dojrzewająca dopiero dyscyplina, obficie wykorzystuje rozmaite pomysły filozoficzne. Po trzecie, jak dotąd nie ma jednej, powszechnie w świecie przyjętej teorii prawa. Nie ma nawet jednej koncepcji teoretycznoprawnej, która miałaby monopol w naszym kraju. W poszczególnych ośrodkach odmiennie ujmuje się rzeczoną naukę. Stąd też dogmatycy prawa nie są związani wspólną bazą teoretyczną. Znakomita ich większość wręcz obywa się bez jakichkolwiek założeń teoretycznoprawnych. Zatem teoretyk prawa, który chciałby liczyć na recepcję swoich pomysłów w dogmatyce, sam musi zadbać o ich dostarczenie przedstawicielom owej dyscypliny badawczej. To właśnie przesądziło o moim udziale w spotkaniu owocującym niniejszą książką. Wiele już lat temu wskazałem na pewną możliwość ujęcia teoretycznoprawnych

¹ Eksplanacyjne zadania teorii prawa wielokrotnie podkreślał Zygmunt Ziemiński, np. w *Teoria prawa*, Warszawa 1973, s. 5.

² Zob. W. Patryas, *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, rozdz. IV.

podstaw karnistyki³, którą spróbuję tutaj przypomnieć, przyglądając się jej jednocześnie z perspektywy obecnego kodeksu karnego.

Jak wiadomo, koncepcję interpretacji humanistycznej jako podstawowego zabiegu eksplanacyjnego w humanistyce wysunął J. Kmita⁴. Według tej koncepcji, interpretuje się fakt podjęcia bądź wykonania określonego czynu przez dany podmiot. Opis takiego faktu stanowi więc eksplanandum interpretacji humanistycznej. Z kolei podstawowym składnikiem eksplanansa owego wyjaśnienia jest twierdzenie, zwane przez wspomnianego autora założeniem o racjonalności. Nadto występuje tam rekonstrukcja stosownego fragmentu wiedzy podmiotu wyjaśnianego czynu oraz rekonstrukcje wymaganego fragmentu preferencji tegoż podmiotu, a – dodajmy – również opis jego sytuacji. Gdy zgodzimy się, że kluczowy składnik tak pojętego eksplanansa jest twierdzeniem idealizacyjnym⁵, to – na użytek obecnych rozważań – najwygodniej jest nadać mu następującą postać: jeżeli X w okresie t znajduje się w takiej sytuacji, że potrafi wykonać każdy z czynów należących do co najmniej dwuelementowego zbioru Z i wiedza X -a w okresie t jest prawdziwa i wiedza X -a w okresie t jest stała i X w okresie t wie, że potrafi w tym okresie wykonać każdy i tylko z czynów należących do zbioru Z i X w okresie t wie, że czyny należące do zbioru Z wzajemnie wykluczają się oraz łącznie się dopełniają i X w okresie t wie, jak wykonać każdy z czynów należących do zbioru Z , i X w okresie t wie, że czyny należące do zbioru Z nie mają żadnych ubocznych rezultatów, i X w okresie t wie, że czyny należące do zbioru Z są w tym okresie indyferentne prawnie, i X w okresie t wie, że użyteczności czynów ze zbioru Z są liniowo uporządkowane, to X w okresie t wykona ten spośród czynów należących do zbioru Z , którego użyteczność jest maksymalna⁶. Nazywam je zasadą legalnej racjonalności.

Przez występującą w jej następniku użyteczność określonego czynu w danym okresie rozumiem liczbę wyrażającą postawę wolicjonalną podmiotu tego czynu względem niego w owym czasie. Gdy liczba ta jest dodatnia, to rzeczony pod-

³ Zob. W. Patryas, *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988.

⁴ Zob. J. Kmita, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971.

⁵ Koncepcję idealizacji jako podstawowej procedury badawczej w naukach empirycznych przedstawił L. Nowak najpełniej w pracy *The Structure of Idealization*, Dordrecht 1979. Ten autor wskazał też na idealizacyjny charakter podstawowego składnika eksplanansa interpretacji humanistycznej, określając go mianem zasady racjonalności. Zob. *idem*, *Model ekonomiczny*, Warszawa 1972. Próbę pełniejszego uwidocznienia idealizacyjnego charakteru wspomnianego twierdzenia zarysowałem w pracy *Idealizacyjny charakter interpretacji humanistycznej*, Poznań 1979.

⁶ Zob. szerzej W. Patryas, *Interpretacja...*, s. 77–91.

miot ma pozytywną postawę wolicjonalną względem tego czynu. Można więc powiedzieć, że podmiot ten chce wtedy ów czyn wykonać. Gdy liczba ta równa się zeru, to wskazany podmiot ma wówczas obojętną postawę wolicjonalną względem owego czynu. Gdy zaś jest ona ujemna, to ma on w stosunku do rozważanego czynu negatywną postawę wolicjonalną. W dwu ostatnich przypadkach nie można powiedzieć, aby podmiot ten chciał wtedy ów czyn wykonać. Oczywiście, nie da się wykluczyć, że użyteczność żadnego z dostępnych podmiotowi w badanym okresie czynów nie ma użyteczności większej od zera. Przeto i wykonany wtedy przez podmiot czyn o największej (choć co najwyżej równej zeru) użyteczności nie będzie wówczas czynem przez niego chcianym. Zazwyczaj jednak użyteczności pewnych czynów są liczbami ujemnymi, użyteczności innych czynów równają się zeru, a użyteczności pozostałych czynów są liczbami dodatnimi. W takiej sytuacji wykonany przez podmiot czyn o najwyższej użyteczności będzie wtedy czynem przezeń chcianym. Zatem już zasada legalnej racjonalności nadaje się do badania interesującej nas postawy względem czynu polegającej na chceniu go przez jego podmiot. Niestety, chodzi tu o przypadek karnistycznie nieinteresujący, gdyż wedle jednego z występujących w poprzedniku zasady legalnej racjonalności założeń idealizujących zgodnie z prawdziwą wiedzą podmiotu wszystkie dostępne mu wtedy czyny są indyferentne prawnie.

Aby badać formę winy umyślnej w postaci zamiaru bezpośredniego, trzeba odpowiednio skonkretyzować wyjściowe twierdzenie idealizacyjne. Niech więc założenie, wedle którego X w okresie t wie, że czyny należące do zbioru Z są w tym okresie indyferentne prawnie zastąpi założenie, zgodnie z którym X w okresie t wie, które czyny należące do Z są prawnie indyferentne, a które są prawnie zakazane. Dla uproszczenia przyjmijmy, iż wykonanie każdego z czynów prawnie zakazanych polega zawsze na tylko jednokrotnym przekroczeniu jednej normy prawnej⁷. Jeśli czyn jest prawnie zakazany, to podmiot ma określoną postawę wolicjonalną nie tylko względem samego tego czynu, ale również w stosunku do przekroczenia nim określonej w prawie normy. Również i ta postawa może być pozytywna, gdy samo przekroczenie normy stanowi dla podmiotu wartość. Może to jednak być i postawa obojętna, albo wręcz negatywna, jeśli samo przekroczenie normy jest dla podmiotu czymś niekorzystnym. Przyjmijmy, że i tę postawę wolicjonalną można wyrazić liczbowo, a będącą jej miernikiem liczbę nazwijmy użytecznością przestępności danego czynu zakazanego dla owego podmiotu w badanym okresie. W efekcie czyny, które potrafi wyko-

⁷ *Ibidem*, s. 91–95.

nać rozważany obecnie podmiot, charakteryzuje użyteczność złożona. W przypadku czynu prawnie indyferentnego jest ona identyczna z jego użytecznością. Natomiast użyteczność złożona czynu prawnie zakazanego stanowi wypadkową (powiedzmy – sumę) jego użyteczności oraz użyteczności jego przestępności. Interesująca nas konkretyzacja zasady legalnej racjonalności brzmi następująco: jeżeli X w okresie t znajduje się w takiej sytuacji, że potrafi wykonać każdy z czynów należących do co najmniej dwuelementowego zbioru Z i wiedza X -a w okresie t jest prawdziwa i ... i X w okresie t wie, że czyny należące do zbioru Z nie mają żadnych ubocznych rezultatów i X w okresie t wie, które czyny należące do zbioru Z są prawnie indyferentne, a które są prawnie zakazane, przy czym wykonanie takiego czynu stanowi tylko jednokrotne przekroczenie jednej normy prawnej, i X w okresie t wie, że użyteczności złożone czynów należących do zbioru Z są liniowo uporządkowane, to X w okresie t wykona ten spośród czynów należących do zbioru Z , którego użyteczność złożona jest maksymalna.

Przyjmijmy teraz, iż podmiot chce w danym okresie wykonać stosowny czyn wtedy tylko, gdy użyteczność złożona owego czynu w tym okresie jest – dla rzeczonoego podmiotu – większa od zera. Oczywiście, może się tak zdarzyć, że każdy z dostępnych podmiotowi w badanym okresie czynów ma użyteczność złożoną co najwyżej równą zeru. Wówczas tak małą użyteczność złożoną będzie również miał czyn wykonany w tym okresie przez ów podmiot. Przeto nie można powiedzieć, by podmiot ten chciał wtedy ów czyn wykonać. Nie można rzeczonemu podmiotowi przypisać względem owego czynu zamiaru bezpośredniego. Jeśli jednak spośród czynów dostępnych w badanym okresie wskazanemu podmiotowi są również czyny o użytecznościach złożonych będących liczbami dodatnimi, to wykona on wtedy czyn, który chce wykonać. Zatem wyjaśnienie owego czynu w oparciu o sformułowaną wyżej konkretyzację zasady legalnej racjonalności będzie jednocześnie ustaleniem winy umyślnej tego podmiotu względem owego czynu w postaci zamiaru bezpośredniego.

Trzeba zauważyć, że przypomniana tu propozycja została wysunięta pod rządami kodeksu karnego z 1969 roku, którego przepisy odróżniały „dwie formy winy: »winę umyślną« oraz »winę nieumyślną«. ... Różnicę między oboma formami ustawa podaje w kontekście »zachodzenia przestępstwa«, a więc przestępstwa umyślnego i przestępstwa nieumyślnego”⁸. Natomiast przy formułowaniu aktualnego kodeksu karnego jednym „z zasadniczych założeń, na których oparł się ustawodawca, jest rozróżnienie strony podmiotowej czynu zabronionego od

⁸ W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 120.

winy. (...) Umyślność oraz nieumyślność stanowią znamiona typu czynu zabronionego. (...) Wina stanowi odrębny element struktury przestępstwa, który powinien też być ustalany w oparciu o specjalne reguły przypisywania. Nie należy więc, ściśle rzecz biorąc, mówić o winie umyślnej lub nieumyślnej”⁹. W dodatku, rozwiązanie przyjęte w obecnym kodeksie karnym „zakłada tzw. teorię winy przyjmującą, że świadomość bezprawności czynu nie jest warunkiem koniecznym przypisania zamiaru dokonania czynu zabronionego, lecz należy do kompleksu winy. Warunkiem przypisania winy jest rozpoznawalność bezprawności czynu”¹⁰. Obecnie należałoby więc raczej powiedzieć, iż to nie badanie winy umyślnej, lecz po prostu badanie umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego wymaga konkretyzacji zasady racjonalności przedstawionej wyżej. Przy czym podmiot chce w danym okresie wykonać stosowny czyn, gdy jego użyteczność (nie zaś użyteczność złożona) jest wtedy dla owego podmiotu większa od zera. Użyteczność przestępności czynu nie ma teraz wpływu na zamiar sprawcy. Natomiast wiedza sprawcy o bezprawności wykonywanego przezeń czynu bez wątpienia należy do strony podmiotowej przestępstwa. Przeto strona ta obejmuje dwie składowe, a mianowicie wiedzę o możliwości wykonania danego czynu, o sposobie jego wykonania i jego użyteczności dla sprawcy oraz wiedzę o bezprawności czynu. Także na gruncie obecnych konstrukcji kodeksowych strona podmiotowa przestępstwa ściśle wiąże się z winą, aczkolwiek związek ten okazuje się odmienny w przypadku każdej z jej obu części wskazanych wyżej. Ponieważ w aktualnym stanie prawnym ustalenie umyślności „nie przesądza winy sprawcy, tylko warunkuje wystąpienie winy, jako zarzutu związanego z popełnieniem czynu zabronionego”¹¹, dlatego pierwszą składową wiedzy podmiotu trzeba uznać tylko za wymóg obecności winy, skoro ta pojmowana jest teraz jako „oceniona z punktu widzenia kryteriów społeczno-etycznych nieusprawiedliwiona wadliwość procesu decyzyjnego”¹². Związek drugiej składowej wiedzy podmiotu z winą wydaje się znacznie bliższy, bo warunkiem przypisania jej sprawcy „jest rozpoznawalność bezprawności czynu”¹³. Należałoby chyba powiedzieć, że ta składowa wiedzy podmiotu stanowi podstawę winy. Słowem, również na gruncie kodeksu karnego z 1997 roku intelektualna determinanta postępowania

⁹ *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. A. Zoll, Zakamycze 2004, s. 39–40.

¹⁰ *Ibidem*, s. 547.

¹¹ *Ibidem*, s. 137.

¹² *Ibidem*, s. 41.

¹³ *Ibidem*, s. 548.

sprawcy wyznacza winę, choć związek między tymi konstrukcjami okazuje się teraz odmienny niż przedtem.

Warto podkreślić, iż konkretyzacji wspomnianej wyżej zasady prowadzących do zamiaru bezpośredniego – tak dawniej, jak i teraz – jest znacznie więcej. Z zamiarem takim może bowiem np. działać podmiot nieuświadomiony sobie, że w danej sytuacji potrafi wykonać każdy z dostępnych mu wtedy czynów, podmiot świadomy niewykluczania się owych czynów itp. W każdym z tych przypadków podmiot działa z zamiarem bezpośrednim, gdy użyteczność złożona (obecnie – po prostu użyteczność) wykonywanego przezeń czynu jest liczbą dodatnią, a więc sprawca chce ten czyn wykonać. Ze względu na art. 29 k.k. z 1997 roku, wedle którego nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność albo winę, szczególnie istotne w obecnym stanie prawnym będą konkretyzacje spowodowane uchyleniem dwóch spośród wyżej sformułowanych założeń idealizujących. Uchylenie początkowego założenia, gwarantującego prawdziwość wiedzy podmiotu, pozwala rozważyć sytuację, w której sprawca błędnie uważa czyn zabroniony za dozwolony prawnie. Uchylenie wprowadzonego przy analizie zamiaru bezpośredniego założenia, przypisującego podmiotowi rozeznanie statusu prawnego dostępnych mu czynów, umożliwi badanie okoliczności, w których błąd sprawcy polega na braku jakiegokolwiek wiedzy w tej materii.

Z kolei pewne inne konkretyzacje zasady legalnej racjonalności wiążą się ściśle z konstrukcją zamiaru ewentualnego. Spróbuję przedstawić jedną z nich¹⁴, być może najbardziej typową. Wedle jednego z wprowadzonych wcześniej założeń idealizujących podmiot w badanym okresie wie, że dostępne mu wtedy czyny nie mają żadnych ubocznych rezultatów. W rzeczywistości sytuacja taka nigdy nie ma miejsca. Zastąpmy zatem owo założenie słabszym, wedle którego podmiot zna rezultaty uboczne wszystkich dostępnych mu wtedy czynów, dodatkowo przyjmując, iż każdy z owych rezultatów ubocznych jest prawnie indyferentny, a więc jego spowodowanie nie stanowi przekroczenia jakiegokolwiek normy prawnej. W takim stanie rzeczy wykonalny dla podmiotu czyn znamionuje użyteczność globalna będąca wypadkową (powiedzmy – sumą) jego użyteczności złożonej oraz użyteczności wszelkich jego ubocznych rezultatów. W efekcie należy ponownie skorygować ostatnie założenie idealizujące. Według jego nowego brzmienia podmiot ma teraz wiedzę o liniowym uporządkowaniu

¹⁴ Zob. szerzej W. Patryas, *Interpretacja...*, s. 99–108.

użyteczności globalnych dostępnych mu wtedy czynów. Po wprowadzeniu wskazanych modyfikacji interesująca nas konkretyzacja zasady legalnej racjonalności brzmi następująco: jeżeli X w okresie t znajduje się w takiej sytuacji, że potrafi wykonać każdy z czynów należących do co najmniej dwuelementowego zbioru Z i wiedza X -a w t jest prawdziwa i ... i X w t wie, jak wykonać każdy z czynów należących do Z , i X w t zna rezultaty uboczne – będące wyłącznie stanami prawnie indyferentnymi – czynów należących do Z , i X w t wie, które czyny należące do Z są prawnie indyferentne, a które są prawnie zakazane, przy czym wykonanie takiego czynu stanowi tylko jednokrotne przekroczenie jednej normy prawnej, i X w t wie, że użyteczności globalne czynów należących do Z są liniowo uporządkowane, to X w t wykona ten spośród czynów należących do Z , którego użyteczność globalna jest największa. Jak widać, w takiej sytuacji racjonalny podmiot wykonuje czyn o największej użyteczności globalnej.

Aby uwidocznic ścisły związek tej konkretyzacji z zamiarem ewentualnym, trzeba dokonać jeszcze pewnych ustaleń. Wedle poprzednich rozstrzygnięć podmiot chce wykonać dany czyn, gdy jego użyteczność złożona (na gruncie obecnego kodeksu – użyteczność) jest większa od zera. Trudno byłoby jednak przyjąć, iż podmiot godzi się na wykonanie czynu po prostu wtedy, gdy jego użyteczność złożona nie jest większa od zera. Pewne czyny mogą interesującemu nas podmiotowi jawić się jako tak ohydne, że nigdy nie zdobyłyby się na ich wykonanie, nigdy nie godziłby się ich wykonać. Przyjmijmy tedy określenie warunkowe: jeżeli X w okresie t wykonuje czyn C , to X w okresie t godzi się wykonać czyn C wtedy i tylko wtedy, gdy użyteczność złożona (obecnie – użyteczność) czynu C dla X -a w t jest nie większa od zera. Zgodnie z tym określeniem¹⁵ relacja godzenia się zachodzi tylko względem wykonywanych bądź wykonanych czynów. Nie zachodzi ona natomiast względem czynów, które podmiot wprawdzie potrafił wykonać, ale ich nie wykonał. Nadto wykluczone jest jednoczesne chcenie i godzenie się na wykonanie tego samego czynu, bo albo jego użyteczność złożona (teraz – użyteczność) jest większa, albo nie większa od zera.

Oczywiście, także użyteczność globalna czynu dla określonego podmiotu w danym okresie jest liczbą, która może być większa od zera, równa mu lub odeń mniejsza. Jeżeli spełniający powyższą konkretyzację podmiot wykona czyn zabroniony o użyteczności globalnej wtedy dla owego podmiotu dodatniej, a i użyteczność złożona (teraz – użyteczność) tego czynu będzie wówczas dla rzeczonoego podmiotu większa od zera, to podmiot ten wykona w tym okresie

¹⁵ *Ibidem*, s. 102–103.

ów czyn z zamiarem bezpośrednim, ponieważ chce go wykonać. Jeśli natomiast spełniający powyższą konkretyzację podmiot wykona czyn zabroniony o użyteczności globalnej wtedy dla owego podmiotu dodatniej, lecz którego użyteczność złożona (obecnie – użyteczność) będzie wówczas dla interesującego nas podmiotu nie większa od zera, to podmiot ten wykona w tym okresie ów czyn z zamiarem ewentualnym, bo godzi się na jego wykonanie. W tym przypadku dodatnia użyteczność globalna czynu okazuje się efektem pozytywnego wpływu na jej wielkość użyteczności poszczególnych rezultatów ubocznych czynu. Może się też zdarzyć, że użyteczność globalna wykonanego czynu zabronionego jest mniejsza od zera, choć jego użyteczność złożona (obecnie – użyteczność) okazuje się liczbą dodatnią. Również w tym przypadku podmiot działa z zamiarem bezpośrednim. Jeśli natomiast użyteczność globalna wykonanego czynu jest liczbą ujemną, a jego użyteczność złożona (obecnie – użyteczność) okazuje się nie większa od zera, to podmiot działa z zamiarem ewentualnym. Wszędzie tu uwidacznia się wpływ użyteczności rezultatów ubocznych czynu na jego użyteczność globalną.

Przedstawiona wyżej konkretyzacja zasady legalnej racjonalności pozwala – po umieszczeniu jej w odpowiednim kontekście teoretycznym – ustosunkować się do wielu zagadnień powstałych wokół konstrukcji zamiaru ewentualnego¹⁶. Ale rozważenie pewnego problemu dotyczącego tej formy winy umyślnej wymaga dodatkowego sformułowania odmiennej konkretyzacji wspomnianej zasady. Chodzi mianowicie o przeciwstawienie orientacji umieszczającej różnicę między zamiarem bezpośrednim a zamiarem ewentualnym w sferze wolicjonalnej orientacji dopatrującej się tej różnicy w sferze intelektualnej. Powyższa konkretyzacja reprezentuje pierwszą z nich. Aby uzyskać konkretyzację reprezentującą drugą z tych orientacji, trzeba uchylić założenie, wedle którego podmiot w danym okresie wie, jak wykonać każdy z dostępnych mu wtedy czynów. Musi je zastąpić słabsze odeń założenie, zgodnie z którym podmiot zna tylko prawdopodobieństwa ich realizacji. Pomińmy uboczne rezultaty czynów, ograniczając się ponownie do nich samych. Zmusza to¹⁷ do przypisania każdemu z dostępnych podmiotowi w danym okresie czynów użyteczności oczekiwanej będącej iloczynem jego użyteczności złożonej (na gruncie obecnego kodeksu – użyteczności) oraz prawdopodobieństwa jego realizacji wedle wiedzy podmiotu. W efekcie

¹⁶ Zob. *ibidem*, s. 106–108.

¹⁷ Bazuję tu na ujęciu przedstawionym przez J. Kmitę. Zob. *idem*, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973, s. 19.

ostatnie założenie idealizujące przyjmuje teraz postać, zgodnie z którą podmiot w badanym okresie wie, że użyteczności oczekiwane dostępnych mu wtedy czynów są liniowo uporządkowane. Interesująca nas obecnie konkretyzacja zasady legalnej racjonalności brzmi zaś następująco: jeżeli X w okresie t znajduje się w takiej sytuacji, że potrafi wykonać każdy z czynów należących do co najmniej dwuelementowego zbioru Z i wiedza X -a w t jest prawdziwa i ... i X w t wie, że czyny należące do Z wzajemnie wykluczają się oraz łącznie się dopełniają, i X w t wie – z określonymi prawdopodobieństwami – jak wykonać każdy z czynów należących do Z , i X w t wie, że czyny należące do Z nie mają żadnych ubocznych rezultatów, i X w t wie, które czyny należące do Z są prawnie indyferentne, a które są prawnie zakazane, przy czym wykonanie takiego czynu stanowi tylko jednokrotne przekroczenie jednej normy prawnej, i X w t wie, że użyteczności oczekiwane czynów z Z są liniowo uporządkowane, to prawdopodobieństwo wykonania przez X -a w t czynu o najwyższej użyteczności oczekiwanej jest identyczne z prawdopodobieństwem, z jakim X w t wie, jak czyn ten wykonać. Jak widać, konkretyzacja ta jest twierdzeniem – w szerokim tego słowa znaczeniu – probabilistycznym. Zatem również oparta na nim eksplanacja będzie wyjaśnieniem probabilistycznym. Choć piszący te słowa optuje na rzecz orientacji plusującej różnicę między zamiarem bezpośrednim a zamiarem ewentualnym w sferze wolicjonalnej, to powyższa konkretyzacja uwidacznia, że przedstawiane tu ujęcie teoretycznoprawne zachowuje neutralność we wzmiankowanym sporze karnistycznym. Zwolennik orientacji tu aprobowanej, przypisując zamiar ewentualny podmiotowi wyjaśnianego czynu zabronionego, wykorzysta wcześniej podaną konkretyzację zasady legalnej racjonalności. Zwolennik drugiej z tych orientacji, przypisując zamiar ewentualny podmiotowi wyjaśnianego czynu zabronionego, oprze się na konkretyzacji podanej ostatnio.

Jak dobrze wiadomo, aktualny kodeks karny całkowicie zmienił konstrukcję winy nieumyślnej. A jednak wydaje się, że sugerowana w mojej – pisanej w okresie funkcjonowania poprzedniego kodeksu karnego – pracy¹⁸ konkretyzacja (jedna z wielu możliwych) zasady legalnej racjonalności nadająca się do wyjaśnienia czynów wtedy kwalifikowanych jako nieumyślne ma zastosowanie do czynów uznawanych za nieumyślne także w obecnym stanie prawnym. Bowiem, mimo zmian kodeksowych, niezmienna okazuje się ta podstawowa intuicja, wedle której nieumyślne wykonanie czynu stanowi efekt nietrafności wiedzy podmiotu o zależności między jego zachowaniem a czynem zrealizo-

¹⁸ Zob. szerzej W. Patryas, *Interpretacja...*, s. 122–126.

wanym przez to zachowanie. Zastąpmy tedy założenie, wedle którego podmiot w danym okresie wie, że dostępne mu wtedy czyny nie mają żadnych ubocznych rezultatów, założeniem, na mocy którego podmiot ten w owym okresie wie, iż rzeczzone czyny skorelowane są z wywołującymi je – prawnie nieistotnymi – zachowaniami. Nadto założenie przypisujące podmiotowi w danym okresie wiedzę o sposobie wykonania każdego z dostępnych mu wtedy czynów musi zastąpić założenie wyposażające podmiot z tego okresu tylko w rozeznanie (niekoniecznie trafne) związków między jego zachowaniami a wykonywanymi nimi czynami. Wreszcie, co tu najważniejsze, początkowe założenie idealizujące zostaje osłabione do założenia niegwarantującego już prawdziwości przekonań podmiotu, o których mowa w poprzednim zdaniu. W efekcie powstaje następująca konkretyzacja zasady legalnej racjonalności: jeżeli X w okresie t znajduje się w takiej sytuacji, że potrafi wykonać każdy z czynów należących do co najmniej dwuelementowego zbioru Z i wiedza X -a w t – nieobejmująca jednak jego wiedzy o związkach między zachowaniami a czynami należącymi do Z – jest prawdziwa i ... i X w t wie, jakie zachowania prowadzą do określonych czynów należących do Z , i X w t wie, że czyny należące do Z skorelowane są z wywołującymi je, prawnie nieistotnymi, zachowaniami, i X w t wie, które czyny należące do Z są prawnie indyferentne, a które są prawnie zakazane, przy czym wykonanie takiego czynu stanowi tylko jednokrotne przekroczenie jednej normy prawnej, i X w t wie, że użyteczności złożone czynów należących do Z są liniowo uporządkowane, to X w t wykona ten spośród czynów należących do Z , do którego prowadzi zachowanie powodujące – na gruncie wiedzy X -a w t – czyn mający wtedy dlań największą użyteczność złożoną. Oczywiście wyjaśnienie czynu wykonanego przez podmiot spełniający powyższą konkretyzację nie stanowi jeszcze zakwalifikowania go jako popełnionego z winy nieumyślnej. Taka eksplanacja jest jedynie warunkiem wstępnym rzeczowej kwalifikacji. Aktualny kodeks karny nakłada bowiem na czyn dodatkowe warunki, których spełnienie przesądza dopiero o zaliczeniu go do grona przestępstw nieumyślnych.

Koncepcja interpretacji humanistycznej – a więc i będąca jej zastosowaniem przypomiana tu propozycja interpretacji karnistycznej – upatruje w wiedzy podmiotu podstawową determinantę jego postępowania. Dawno temu¹⁹ przedstawiłem pewne ujęcie wiedzy właśnie jako swoiste „zaplecze epistemiczne” wspomnianej koncepcji. Również i to ujęcie wykorzystuje metodę idealizacji oraz konkretyzacji. Mianowicie szereg założeń konstryuuje idealnego posiadacza

¹⁹ Zob. W. Patryas, *Uznawanie zdań*, Warszawa 1987.

wiedzy zwanego assentorem doskonałym. Według jednego z nich każde przedstawienie z przeświadczeniem występujące w myśleniu takiego podmiotu jest zawsze przedstawieniem z pewnością. Gdy więc assentor doskonały myśli, że Poznań leży nad Wartą, to występujące w jego myśleniu przedstawienie nadwarciańskiego położenia Poznania jest skorelowane ze skrajnie silnym przeświadczeniem, czyli z pewnością, że tak właśnie jest. Zdanie w sensie logicznym zrekonstruowane z myśli podmiotu z danego okresu stanowi sąd takiego podmiotu w owym okresie. Wprowadzone założenia idealizujące pozwalają sformułować niezwykle prostą definicję, wedle której wskazane zdanie określonego języka jest uznawane przez assentora doskonałego w badanym okresie wtedy i tylko wtedy, gdy to zdanie języka jest sądem assentora doskonałego w rzeczonym okresie. Uchylenie poszczególnych założeń idealizujących zmusza do korekty powyższej definicji. W szczególności uchylenie założenia, iż każde przedstawienie jest zawsze skorelowane z pewnością, powoduje pojawienie się przedstawień obdarzonych słabszymi przeświadczeniami. Stąd też sądy podmiotu zaczynają się dzielić na przekonania (powstałe z przedstawień związanych z dostatecznie silnymi przeświadczeniami) i na supozycje (odtworzalne z przedstawień, którym towarzyszą słabsze przeświadczenia). Jeśli podmiot niespełniający powyższego założenia nazwiemy assentorem nie w pełni doskonałym, to zmodyfikowana definicja głosi, że wskazane zdanie określonego języka jest uznawane przez takiego assentora w badanym okresie wtedy i tylko wtedy, gdy to zdanie owego języka jest przekonaniem rzeczzonego podmiotu w tym okresie. Jak widać, supozycje nie są przez nikogo uznawane. Ogół zdań uznawanych w rozważanym czasie przez podmiot stanowi jego wiedzę z tego okresu. Takie kognitywne ujęcie wiedzy rywalizuje z jej ujęciem akceptacyjnym, wedle którego określone zdanie jest uznawane przez podmiot w danym okresie, gdy ów podmiot zaakceptował je na początku tego okresu. Akceptacji przez racjonalny podmiot podlegają przy tym tylko zdania należycie uzasadnione.

Zrelacjonowana tu skrótowo koncepcja epistemiczna pozwala ustosunkować się do wielu problemów karnistycznych dotyczących wiedzy sprawcy czynu zabronionego²⁰. Zilustruję to jednym przykładem odnoszącym się do rozróżnienia, na płaszczyźnie epistemicznej, między czynem umyślnym a nieumyślnym. Sprawca umyślnego czynu wie, że go wykonuje. Przeto do wiedzy sprawcy umyślnego niszczenia cudzej rzeczy należy zdanie, wedle którego ów podmiot niszczy cudzą rzecz. Natomiast sprawca nieumyślnego czynu właśnie nie wie,

²⁰ Zob. obszernie W. Patryas, *Interpretacja...*, rozdz. III.

iz czyn ten wykonuje. Tedy do wiedzy sprawcy nieumyślnego niszczenia cudzej rzeczy zdanie konstatające niszczenie przez niego takiego obiektu nie nalezy. Przyjmijmy jednak, ze wykonujac ten czyn, sprawca dzialal lekkomyślnie. Wprawdzie na gruncie aktualnego kodeksu karnego lekkomyślnosc nie jest jedna z form nieumyślnosci, ale posluzenie sie ta konstrukcja pozwala nader dobitnie zilustrowac interesujaca nas tu teze²¹. Jak zaś wiadomo, lekkomyślnie dziala ten, kto mozliwosc popelnienia czynu zabronionego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, ze tego uniknie. Zatem sprawca lekkomyślnie niszczac cudza rzecz z jednej strony przywiduje, ze to robi, a z drugiej strony przypuszcza, iz wlasnie nie czyni tego. Ma on tedy pozytywny stosunek epistemiczny do dwuch zdań wzajem sprzecznych. Nie jest to jednak stosunek jednolity. Przypuszczenie sprawcy jest bowiem jego przekonaniem, a wiec stanowi zdanie przezeń uznawane, a stad będaçe skladnikiem jego wiedzy, od ktorej zalezy jego postępowanie. Natomiast przewidywanie sprawcy okazuje sie jedynie supozycja, ktora z tej racji nie jest przezeń uznawana, czyli nie nalezy do jego wiedzy, a w konsekwencji nie determinuje jego postępowania. Zatem nieumyślny – bo lekkomyślny – sprawca nie wie, ze niszczy cudza rzecz, w odróżnieniu od umyślnego sprawcy, ktorego wiedza zawiera zdanie konstatające wykonanie przezeń takiego czynu.

Warto zauwazyć jeszcze jedna okolicznosc. Przypuszczenie sprawcy, będaçe elementem jego wiedzy, ma byc zdaniem bezpodstawnym, czyli bezzasadnym. Nie stanowi to zadnej trudnosc dla kognitywnego ujecia wiedzy. Skoro bowiem uznawane sa przez podmiot przekonania, to taki sad moze sie pojawic w umyśle podmiotu rowniez wtedy, gdy jest to sad bezzasadny. Innymi slowy, sprawca moze byc najglębiej przekonany, iz nie niszczy cudzej rzeczy, choć nie ma ku temu zadnych podstaw. Sytuacja taka rodzi natomiast trudnosc dla akceptacyjnego ujecia wiedzy. Skoro bowiem wymogiem akceptacji zdania ma byc jego zasadnosc, to zdanie bezzasadne, czyli bezpodstawne, nie powinno byc zaakceptowane. Tedy przypuszczenie lekkomyślnego podmiotu nie mogloby byc skladowa jego wiedzy.

Przypomnialem tu kluczowe idee pracy dotyczacej interpretacji karnistycznej, probujac jednoczesnie zastosowac je do konstrukcji zawartych w obecnym kodeksie karnym. Praca ta aspiruje do miana ksiazki teoretycznoprawnej. Niski – jak dotad – poziom rozwoju tej dyscypliny powoduje, ze dogmatycy prawa nie sa zmuszeni do

²¹ Warto w tym miejscu podkreslic, iz omawiane tu konstrukcje badawcze aspiruja do miana przydatnych nie tylko w analizowaniu rozstrzygnięć obecnego kodeksu karnego, ale takze przeszlych rozwiązani, a – byc moze – i tych, ktore dopiero pojawiaja sie w przyszlosci.

wykorzystywania jej osiągnięć. Dlatego teoretycy prawa powinni zabiegać o recepcję ich propozycji w naukach dogmatycznych. Niewysoki poziom zaawansowania teorii prawa sprawia też, że nauka ta nie opiera się jeszcze na matematyce, lecz bazuje na filozofii. Zarówno koncepcja interpretacji humanistycznej, jak i koncepcja idealizacji należą do metodologii nauk, zwanej też filozofią nauki. Powoływana tu propozycja epistemiczna wręcz chce uchodzić za należącą do filozofii analitycznej. Krótko mówiąc, wyłuszczone tu idee teoretycznoprawne bazują na koncepcjach filozoficznych. Słaby stopień rozwoju teorii prawa rzutuje też negatywnie na stopień zaawansowania nauk dogmatycznoprawnych. Jeśli odróżnimy od nich praktyczną wiedzę prawniczą, którą zdobywa się w trakcie aplikacji, to musimy również przyznać, że prawnik-praktyk nie jest zobligowany do wykorzystywania osiągnięć dogmatyków. Wprawdzie może on odwoływać się do ich ustaleń, ale może też poprzestać na – niech mi tak będzie wolno powiedzieć – obiegowej analizie przepisów. W efekcie związku między wzmiankowanymi obszarami wiedzy prezentują się następująco: praktyczna wiedza prawnicza \Rightarrow dogmatyka prawa \Rightarrow teoria prawa \Rightarrow filozofia. Jak widać, ilustracja ta różni się dwójako od analogicznej ilustracji związków w przypadku wysoko rozwiniętych nauk. Po pierwsze, zamiast matematyki pojawia się filozofia. Po drugie, w odróżnieniu od pojedynczej strzałki, symbolizującej obligatoryjność wykorzystywania bardziej abstrakcyjnego obszaru wiedzy, podwójna strzałka symbolizuje jedynie przyzwolenie na dokonywanie takich zapożyczeń. Obie te różnice wydają się spowodowane stanem zaawansowania teorii prawa. Dlatego ze wszech miar trzeba zabiegać o jej rozwój.

Literatura

- Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973.
- Kmita J., *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa 1971.
- Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. A. Zoll, Zakamycze 2004.
- Nowak L., *Model ekonomiczny*, Warszawa 1972.
- Nowak L., *The Structure of Idealization*, Dordrecht 1979.
- Patryas W., *Interpretacja karnistyczna. Studium metodologiczne*, Poznań 1988.
- Patryas W., *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001.
- Patryas W., *Uznawanie zdań*, Warszawa 1987.
- Wolter W., *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973.
- Ziemiński Z., *Teoria prawa*, Warszawa 1973.

**INTELLECTUAL FACTOR AS A CAUSE OF HUMAN ACTIVITY WHICH
DETERMINATES A GUILT**

Summary

A theory of law bases oneself on a philosophy and should be a foundation for penal law science. The conception of a penalistic interpretation, as a sort of a humanistic interpretation, can be used in an analysis of provisions of a penal code of 1969 and in an analysis of provisions of a penal code of 1997. According to this conception a knowledge of a perpetrator of an act is its main cause. A knowledge is strictly connected with a guilt, but this connection is different in either penal codes.

Keywords: a penalistic interpretation, a knowledge, a guilt